ILUSTROWANY
DZIENNIK POLSKI
ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej zrana.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K, A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIES. REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 21. Kraków, czwartek 27. lutego 1919. Rok I.

A Belweder milczy.

We środę na posiedzeniu Sejmu przystąpi do dyskusyi nad wnioskiem w sprawie poboru sześciu roczników żołnierza.

Kraków, 26 lutego.

(zy) Gdy żelazne hordy niemieckich Hunów sięgały po brzeg Marne'y, gdy pod Verdun grzmiały tysiące dział, sędziwy Clemenceau, mąż opatrznościowy Francyi i świata, razu pewnego w te słowa przemówił w parlamencie francuskim:

„Gdy się mnie kto spyta, jakie mam plany w zakresie spraw wewnętrznych, odpowiadam: Je fais la guerre. Gdy się mnie spytają, jakie mam zamiary na zewnątrz, odpowiadam: Je fais la guerre (prowadzę wojnę).“

Wspaniała wola zwycięstwa, ożywiająca całą Francyę, skrystalizowała się w tych lapidarnych słowach starego lwa francuskiego. W obliczu potężnego wroga, który nikczemnie godził na najświętsze prawa i interesy ojczyzny, cywilny wódz i naczelnik Francyi znał tylko imperatyw wojny, która musi być wygrana — i płomienne przemówienie swoje zakończył wierszem nieśmiertelnego hymnu wszystkich narodów świata, walczących o wolność, Marsylianki:

„ALLONS, ENFANTS DE LA PATRIE!“

A słowa te szły burzą gromową przez Francyę i świat.

* * *

Józef Piłsudski jest naczelnikiem cywilnym Rzeczypospolitej i wodzem sił zbrojnych polskich.

Był pierwszym, który wskrzesił tradycyę czynu militarnego w Polsce po powstaniach i pierwszy powiódł zastępy ochotnicze do walki w imię niepodległej Polski. A choć te szeregi organizowały się pod egidą nikczemnej Austryi, choć baterstwo broni świeciły z Prusakami, choć koncepcya polityczna, na której zasadzał się ten czyn orężny, spotykała się ze słuszną kytyką i niewiarą ze strony przeważnej większości społeczeństwa, to jednak wszyscy kochali Legiony za ich orli pęd niepodległościowy i za ich rycerską fantazyę. Piłsudski popularny i kochany a przez wielu wielbiony wódz, wyrażał jednak w pierwszych latach wojny niejednokrotnie żal do społeczeństwa, iż nie chciało tworzyć armii na jego wezwanie i zawiodło jego oczekiwania.

Dziś czasy się zmieniły. Dziś społeczeństwo przez usta swoich najlepszych synów woła **wielkim głosem o armię!** — a naczelnik Piłsudski, wódz polskich sił zbrojnych, milczy. Milczy, odkąd z rąk Rady Regencyjnej otrzymał władzę dyktatora, milczy, — choć Sejm Mu ją ponownie poruczył w sposób prawny, milczy, choć od czterech miesięcy na rubieżach Polski szaleją krwawe walki, których kresu nie widać, choć wykrwiawiają się szeregi polskie, choć dzieci i kobiety tworzą legie:

Milczy. Nie rzucił swego władnego słowa na szalę, nie przemówił do mas robotniczych i ludowych, które weń wierzą, i które za jego głosem by poszły. On, człowiek czynu nie wydał płomiennego hasła, nie stworzył wielkiej armii ludowej, choć miał po temu moc, choć na to go uczyniono dyktatorem, aby wszystkich środków używał na ratunek Rzeczypospolitej. A cóż było i jest ważniejsze nad obronę Jej granic.?

Milzy. On, który w każdem przemówieniu zwie się żołnierzem, On, wódz sił zbrojnych, nie rzucił się sam na ratunek Lwowa i Wilna, nie zmobilizował, nie porwał za sobą szeregów hasłem i gestem romantycznym, jakim wielcy wodzowie w chwilach niebezpieczeństwa Ojczyzny umieli zapalać masy. Zasłaniał się pono koniecznością zapytania naprzód Sejmu, wskazywał pono na brak rynsztunku wojennego. Ale czy go mieliśmy w latach 1914 i 1915? Czy nie można było z łatwością sprowadzić broni i odzieży w ciągu ostatnich miesięcy listopada, grudnia i stycznia, gdy komunikacya z Wiedniem była nie przerwana?

Naczelnik Piłsudski milczy. Nie przeszkadza, ale nie występuje z twórczą inicyatywą, ze słowem płomiennem, co zdolne zbudzić oddźwięk w sercach tysięcy. On „romantyk“, siedzi zimny i cichy w Belwederze. Jakby nie widział łun, jakby nie słyszał krzyku.

Czyżby uznawał tylko romantykę konspiracyi? Kochał tylko zakonspirowaną organizacyę militarną? lekceważył armię zrodzoną z przymusu państwowego? podobał sobie w romantycznych wyprawach na Miechów, w kilkuset ludzi jak w roku 1914, a nie chciał słyszeć o ludowej krucyacie na odsiecz Lwowa?

Naczelniku i wodzu! Jeśli jesteś naczelnikiem stań na czele narodu, jeśli jesteś wodzem, powiedź armię w bój zwycięski, aby raz pokój nastał na polskich ziemiach! Tylko Twoje słowo może różnych wichrzycieli kiełzać, pobór wojska ułatwić i przyspieszyć. Czy śladem wielkiego Clemenceau nie powiesz wreszcie masom, które Cię słuchają: „Je fais la guerre“ — i nie zawołasz jak ów stary lew francuski:

Allons, enfants de la patie! Naprzód, dzieci Ojczyzny!

Wojska polskie wkroczyły do Cieszyna!
Czesi ugięli się na rozkaz misyi koalicyjnej.
Uruchomienie kolei.

Kraków, 26 lutego.

Na mocy ugody wojskowej zawartej w nocy z 24 na 25 pomiędzy wojskami polskiemi a czeskimi, **wojska polskie obsadzają dzisiaj 26 bm. Cieszyn, Frysztat, Trzyniec i Jabłonków.** Według umowy jednak artylerya polska nie może wejść do Cieszyna, zaś artylerya czeska ma się wycofać **poza Ostrawicę. Zagłębie węglowe mają obsadzić oddziały wojsk koalicyjnych.**

Zarząd cywilny polski rozciąga się na te wszystkie gminy, które były objęte umową z 5 listopada, a więc powiaty: **bielski, cieszyński i frysztacki** z wyjątkiem sześciu gmin.

Dzisiaj 26 bm. odbędzie się w Pruchnej konferencya między przedstawicielami kolejnictwa polskiego i czeskiego w obecności członków komisyi koalicyjnej **w sprawie uruchomienia kolei między państwami polskiem a czeskiem.**

* * *

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje:

Ekspozytura Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego otrzymała dzisiaj następujący telegram z Bielska:

„Wojsko polskie wkracza 26 bm. do Cieszyna. Zwinąć należy natychmiast ekspozyturę Rady Narodowej w Bielsku. Urząd żywnościowy wraz z zapasami żywności ma natychmiast przeprowadzić się do Cieszyna. Administracya odbywać się będzie na podstawie ugody z 5 listopada 1918“.

* * *

Celem czuwania nad uregulowaniem sporu polsko- czeskiego Komisya koalicyjna w Warszawie postanowiła wysłać komisyę, złożoną z gen. Niessel, przedstawiciela Francyi, gen. Romei, (Włoch), pułk. Wade, (Anglia).

Los polski się rozstrzyga!

Kraków, 26 lutego.

Biuro Prasowe K. Rz. donosi:

W drugiej rozmowie, użyczonej współpracownikowi Biura Prasowego, przybyły z Paryża członek Polskiego Komitetu Narodowego Hr. Rey zajął się przedewszystkiem wielkiem „exposé“ **prezesa Komitetu Narodowego i delegata Polski na konferencyę pokojową p. Dmowskiego** w sprawie polskiej wobec 25 przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw koalicyi, które odbyło się jak wiadomo, w dniu 29 stycznia br. Exposé to rozpadło się na dwie zasadnicze odrębne części, wygłoszone na dwóch posiedzeniach konferencyi: jedno przedpołudniem tego dnia, drugie popołudniu.

POSTULATY POLSKIE URZECZYWISTNIONE.

Na posiedzeniu przedpołudniowem omawiano następujące sprawy:

wydania przez koalicyę wojskom niemie-

ckim zakazu walczenia przeciwko Polakom,

wysłania amunicyi przez koalicyę do Polski,

obsadzenia w tym celu linii kolejowej Gdańsk-Toruń,

wysłania wojsk polskich z Francyi do Polski i wycofania się Czechów ze Śląska Cieszyńskiego w myśl brzmienia umowy polsko-czeskiej z dnia 5 listopada 1918.

W myśl tych pięciu postulatów polskich omawianych na konferencyi uzyskano dotąd:

linię demarkacyjną w Poznańskiem i zakaz walki z Polakami dla Niemców,

nadejście pierwszych trzech pociągów amunicyjnych,

oczyszczenie portu gdańskiego z resztek floty niemieckiej i wysłanie do Gdańska żywności oraz oficerów do Warszawy, którzy mają za zadanie przygotować wszystko, co jest potrzebne dla wojsk polskich, mających przybyć z Francyi. **Jedna dywizya polska we Francyi jest gotowa do wysłania i może w każdej chwili wsiąść na okręty.** Przyspieszono również **skompletowanie drugiej dywizyi polskiej oraz sprowadzono resztę jeńców polskich z Włoch i Anglii.**

W sprawie **Śląska podpisano dnia 1 bm. rozejm oraz uzyskano wysłanie urzędującej** komisyi koalicyjnej do Cieszyna.

PROGRAM TERYTORYALNY POLSKI NA KONGRESIE POKOJOWYM. POLSKA WIELKA I SILNA BĘDZIE GWARANCYĄ POKOJU POWSZECHNEGO.

Posiedzenie popołudniowe konferencyi wypełniło przedewszystkiem wielkie exposé p. Dmowskiego, na którem rozwinął on dokładnie i szczegółowo **program terytoryalny** Polski powstającej w nowych własnych granicach na gruzach trzech mocarstw rozbiorowych.

Na wstępie tego exposé p. Dmowski wskazał przedewszystkiem, że **wykrojenie quasi niepodległej Polski m a ł e j było ujawnionym zgodnym z ich planami podbójczymi, celem mocarstw centralnych.** W interesie jednak **zabezpieczenia pokoju powszechnego** przeciwnie, **jest utworzenie Polski wielkiej i silnej.** Przy wykreślaniu granic tej nowej Polski, trzeba przedewszystkiem mieć na uwadze, **że mocarstwa zaborowe przez lat 150 prowadziły nieustanną, systematyczną i celową politykę wywłaszczenia** Polaków przez lat 150 i **że wszystkie urzędowe i nieurzędowe statystyki tych państw,** tyczące się ziem polskich, **miały na celu przedewszystkiem zmniejszenie stanu posiadania Polaków — nie mogą przeto być podstawą przy wytyczaniu tych granic.** Przeto aby je oznaczyć sprawiedliwie, i naprawić krzywdę wyrządzoną Polsce, należy się cofnąć do ram granicznych Polski z r. 1772.

JAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE MAPA POLSKI? POLSKA OD PRUS ZACHODNICH PO INFLANTY, BIAŁORUŚ I PODOLE.

Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło zmieniły się przedewszystkiem podstawy pojęcia państwa nowoczesnego. Polacy przeto godzą się na znaczne zacieśnienie tych granic z r. 1772 z oparciem ich na terytoryach o przewadze żywiołu polskiego i liniach obrony strategicznej. W myśl tych zasad terytoryum nowej Polski musi obejmować **Gdańsk i wybrzeże morskie, dostateczne do jego obrony oraz całą Wisłę jako arterię komunikacyjną,** stwierdzoną jest bowiem rzeczą, że upadek państwa polskiego zaczął się wtenczas, gdy w r. 1772 pruski Fryderyk II. zajął i odciął państwu polskiemu część dolnego biegu Wisły. **Mapa Polski musi być tak ułożona, aby w jej granicach zamknęły się wszystkie powrócone ojczyźnie terytorya Polskie, zarówno Prusy Zachodnie jak Mazury i Kaszubi, Wielkopolanie, polska część górnego Śląska, Śląsk cieszyński, Spisz i Orawę a na kresach wschodnich dawne prowincye polskie, jak Inflanty Polskie, Białoruś, Wołyń i ta część Podola, gdzie żywioł polski ma przewagę, jak np. pow. Płoskirowski itp.**

Likwidacya komisyi rządzącej.

(Telegram od naszego koresp.).

Warszawa 25 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu komisyi 7-miu uchwalono zaproponować rządowi nominacyę generalnego komisarza (namiestnika) z szerokiemi pełnomocnictwami. U jego boku pracowaliby jako szefowie wydziałów delegaci tych ministerstw, które nie odrazu mogą przejąć agendy — (5—7 ministerstw). Czynnik obywatelski ma mieć głos jako ciało doradcze przy Generalnym komisarzu.

Dziś lub jutro odbędzie się w tej sprawie konferencya 7-miu z rządem, poczem rzecz cała wróci z powrotem na plenum posłów z Galicyi.

Wśród ogółu posłów przeważa zdanie, że wraz z czyszczeniem ministerstw należy ustalić choćby tymczasowo, ale zgodnie z tendencyą ustroju państwowego, stosunek lokalnych czy dzielnicowych władz do władz centralnych i dlatego nagle sprawy załatwiać nie można.

Reforma rolna

w programie Związku Sejmowego Ludowo-Narodowego.

„O rolę woła potężnym głosem lud nasz piastowy. Lud nasz pracowity, cierpliwy, wytrwały, a tak nawskroś rolniczy, nie będzie wołał naprożno. Ci co mają zamało ziemi i ci, co zgoła jej nie posiadają, ci, **rolnicy prawdziwi dostać ją muszą i dostaną według sprawiedliwości.** Wolna Polska tylko wtedy istotnie wolną się stanie, gdy będzie sprawiedliwą. Ja wierzę w cnotę i mądrość polskiego chłopa, wierzę w jego głębokie poczucie sprawiedliwości i prawa i wierzę w jego chrześcijańską duszę. Jeżeli przy tych ważnych reformach, przy tych pracach doniosłych głos jego zaważy, to z pewnością nikomu w Polsce nie stanie się krzywda".

Słowa Paderewskiego wypowiedziane w Sejmie w toku programowego exposé rządu.

Na czoło **wielkich reform gospodarczych i społecznych,** które Sejm Rzeczypospolitej — Sejm zwyczajny ustawodawczy — jak najrychlej przeprowadzić winien, wysuwa się **sprawa rolna.** Przedstawiciele stronnictw w przemówieniach swoich w konstytuancie przedstawili swoje **programowe** poglądy na tą sprawę.

Uczynił to oczywiście także mówca największego klubu **„Związku Sejmowego Ludowo—Narodowego"** (narodowej demokracyi) prof. dr Stanisław **Grabski, poseł z Krakowa.**

Przemówienie dra St. Grabskiego pojawiło się w naszym dzienniku w formie sprawozdania P. A. T.

Rzeczona warszawska Agencya Telegraficzna, zorganizowana w czasie smutnych rządów p. Moraczewskiego, **pracuje tak niedołężnie,** a zarazem tendencyjnie, że prasa polska zająć będzie musiała wobec niej bardzo zdecydowane stanowisko i **zastrzedz się stanowczo** przeciw kontynuowaniu **systemu opieszałości, niedołęstwa informacyjnego i tendencyjności.** To nie może być dłużej tolerowane — ale o tem kiedy indziej pomówimy. W wypadku, o który teraz nam chodzi, stwierdzamy, że zasadniczo przemówienie leadera najpoważniejszego i największego stronnictwa zostało przez P. A. T. tak **okrojone,** że sprawozdanie nie posiadało żadnej wartości informacyjnej. Musimy tedy przemówienie dra Grabskiego powtórzyć za dziennikami warszawskimi.

W KRYMINALE.

(Z pamiętników posła Jana Zamorskiego).

——o——

6) (Ciąg dalszy

Około czwartej przyjechał żandarm, ale przywiózł dwa czyste zeszyty, twierdząc, że żadnego innego pakietu u mnie nie było. — Zdrętwiałem. Domyśliłem się, że zacni moi przyjaciele w obawie, czy tam nie ma czego kompromitującego, sprzątneli pakiet*). Na co się nieszczęśliwcy narażają. Mój wachmistrz zaś stracił panowanie nad sobą ze strachu.

Wszedł oberleutnant poseł Matakiewicz, który do Dziedzic przyprowadził jeńców rosyjskich i powitał się ze mną, ale się nie przysiadł. Musiał jednak zauważyć, że jestem zanadto związany z żandarmem, bo wychodząc już nawet nie popatrzył w moją stronę. Wkrótce też przyszedł komisarz starostwa K., mój znajomy z Brzeżan i przysiadł się do nas, a ja, jakby nigdy nic, przedstawiłem mu mojego żandarma. Rozmawialiśmy żywo i swobodnie. Kiedy jednak zapytałem mojego strażnika, czy nie chce wyjść, a ja mu pokażę drogę i kiedyśmy na chwilę wyszli razem, p. K. ogromnie natarczywie przypatrywał mi się, poczem zwietrzywszy coś niewłaściwego, odszedł z przezorności, pożegnawszy się z nami.

Zaczęli napływać podróżni, między nimi lekko ranni żołnierze. Wszedł na kulach jednoroczny prof. Reiss ze Złoczowa, odwożony do szpitala. Biedaczysko odmroził obie nogi. Dano mu krzesło na kółkach, aby go oddać do wagonu. Poczciwiec udawał, że nic sobie nie robi z kalectwa.

Nareszcie zajechał oczekiwany pociąg. — Żandarm porozumiał się z oficerem, komenderującym na dworcu i szybko umieścił mnie w wagonie. Ścisk był okropny, język panował polsko-czesko-słowacki. Przeważały kobiety, które jechały odwiedzić rannych mężów do Ołomuńca, Mährisch Schönberg i td. Jedna ładna robotnica z Krakowa zaręczała, że tak dobrego męża, jak jej kaleka, nie ma na świecie, jakaś ładna Słowaczka opowiadała, że jej mąż i dwaj bracia zabici, przyczem uśmiechała się, wywołując wrażenie głupowatości.

Podróż wojennym pociągiem trwała trzy godziny z okładem. Stanęliśmy w Morawskiej Ostrawie, a raczej w Przywozie, o pół do jedynastej. Na dworcu nie ma fiakrów, więc muszę dźwigać zbyt ciężką walizkę. Okazało się, że ani ja ani żandarm nie znamy Ostrawy i nie wiemy, gdzie to jest ta szkoła handlowa, gdzie się mieści sąd garnizonowy. Przechodnie mało nas oświecają, ale idziemy. Nareszcie jedzie jakiś fiakier i wsiadamy do niego w nadziei, że nas zawiedzie prosto do celu. Tymczasem on również nie znał miasta. Zajeżdżaliśmy przed różne instytucye wojskowe, zasięgając języka, krążyliśmy między tymi samymi domami i szukali. Szukałem po nocy mojego kryminału...

Nareszcie dostaliśmy się w okolicę, gdzie są sądy i więzienia wojenne. Dzwonimy do jednej bramy, okno parterowe otwiera się i jakiś gruby pan w negliżu pyta po polsku: co to jest? Żandarm wyjaśnia, że odwozi aresztanta do sądu wojskowego. „No to do więzienia z nim. Więzienie wojskowe znajduje się w aresztach sądu powiatowego". Żandarm tłumaczy, że ten aresztant to jest poseł i że należy się spodziewać, iż sąd pozwoli mu zamieszkać prywatnie aż do wyjaśnienia sprawy, więc może nie wypada oddawać go do kryminału między zbrodniarzy. „Ależ po nocy sąd nie urzęduje — do więzienia z nim, a jutro się rzecz wyjaśni".

Fiakier wiedział, gdzie są areszty sądu powiatowego, więc wkrótce byliśmy u celu. Dzwonimy, wychodzi żyd landszturmista z tajemniczemi minami, psykając i kładąc palec na ustach, powiada szeptem, że nie wolno robić hałasu, bo pan zugsführer śpi. Biedny pospolitak nie wiedział co z nami zrobić i musiał uledz natarczywości żandarma. Poszedł ze strachem obudzić pana zugsfirera. (C. d. n.).

*) Istotnie dołapali tę paczkę pp. Podgórski i Tabaczyński i wywieźli ją z Białej do Czech.

Dr. Grabski o reformie rolnej

ROZPARCELOWANIE MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH I MARTWEJ RĘKI. WYKUP ZIEM WIELKIEJ WŁASNOŚCI.

„Związek sejmowy ludowo-narodowy uważa za konieczne utrzymywanie istniejących podstaw społeczno-gospodarczego życia: **prywatnej własności przedsiębiorstw i indywidualnej inicyatywy przemysłowej**. Próby socyalizacyi, dokonywnae dziś w Rosyi, nie zjednają narodu naszego dla zasad komunizmu...

„Gdy zaś Polska jest krajem przeważnie rolniczym, na czoło reform społecznych wysuwa się sprawa agrarna. Nasz ustrój rolny jest wadliwy. Nadmierny w nim istnieje przedział między wielką a drobną własnością. Parcelacya tak jak się dziś dokonywa, częściowo tylko braki naszego ustroju agrarnego poprawia. Pozostawia ona nienaruszone wielkie latyfundya, niszczy natomiast średnie folwarki. A co najgorsze, wytworzyła szkodliwą nad wyraz spekulacyę gruntami i nadmierne rozdrabianie sprzedawanych parceli. **Naprawę stosunków rolnych wziąć musi w swoje ręce państwo.**

„Przy uchwaleniu reformy rolnej, Zw. Sejm. lud. nar. kierować się będzie przeświadczeniem że podstawą postępu rolniczego kraju stać się winny uposażone w dostateczną ilość ziemi, możliwie zcałkowane i posiadające wszelkie warunki racyonalnej uprawy roli i rzeczywistej samodzielności ekonomicznej gospodarstwa włościańskie. Liczny, zamożny stan włościański, jest w Polsce niezbędnie potrzebny. Dla osiągnięcia tego celu nietylko należy zorganizować wydatny i **tani kredyt państwowy** dla celów melioracyi gruntów włościańskich, spłaty rodzeństwa, spłaty uciążliwych długów i kupna ziemi przez małorolnych i bezrolnych, oraz **rozparcelować wszystkie majątki państwowe i martwej ręki**, ale trzeba również poddać kontroli państwowej **handel ziemią**. Państwo powinno otrzymać prawo pierwokupu wystawianych na sprzedaż majątków.

„O ileby zaś dobrowolne zaofiarowanie ziemi nie wystarczyło dla pokrycia jej zapotrzebowania, państwo powinno mieć prawo i **przymusowego wykupu ziem wielkiej własności**, szczególnie takich, których zagospodarowanie nie odpowiada wymaganiom nowoczesnej kultury.

„**Prawo własności**, podstawę całego społecznego porządku stanowiące, powinno być w pełni **utrzymane**, ale nienaruszalność prawa własności nie oznacza nienaruszalności wielkich obszarów ziemskich. Państwo ma dziś wszędzie prawo przymusowego wykupu gruntów dla celów użyteczności publicznej. Naprawa ustroju rolnego jest celem największej użyteczności publicznej.

„Warunki wszakże i porządek, w którym to prawo wykupu miałoby być stosowane, winny być tak określone, aby nie ucierpiał postęp rolnictwa krajowego. Żadne jednak środki nie naprawią gruntownie naszych stosunków rolnych o ile trwać będzie to, co dziś: **przeludnienie wsi**. Reformy agrarne okażą się bezskutecznemi, jeśli nie będzie jednocześnie podjęta energiczna akcya dla **podniesienia miast, rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosł**.

Aby Polska zrównała się kulturą z narodami zachodniemi, trzeba, aby około 20 procentów ludności przeszło ze wsi do miast. Nie dokona się tego odrazu, ale dziś już należy podjąć w tym kierunku starania“.

Niechaj pozwolą zapomnieć!

PRZECIW POWROTOWI CZYNOWNICTWA AUSTR. — O P. STAROŚCIE ŻUKOTYŃSKIM SŁÓW KILKA.

Kraków, 26 lutego.

(xy) Urzędnikom państwowym, którzy w czasie wojny służyli Austryi, trzeba niejedno wybaczyć. Trzeba dziś o niejednem zapomnieć, a pamiętać tylko to, że dopóki byli w służbie cesarsko-królewskiej, musieli spełniać swe obowiązki, jak przystało ludziom uczciwym i honorowym.

Powtarzamy jednak z naciskiem: jak przystało **ludziom honoru**.

Urzędnik-Polak w Galicyi i podczas wojny, jeżeli był **człowiekiem honoru**, pamiętał zawsze, że jest **Polakiem i obywatelem**. Cesarzowi oddawał, co było cesarskie — ale swej ojczyźnie, której świt zmartwychwstania dostrzegał już na widnokręgu, poświęcał serce i myśl swą nieraz ciężko stroskaną. Między obowiązkiem urzędowym a obowiązkami Polaka, między literą prawa austryackiego a kodeksem obywatelskim — **wiodła ścieżka może wąska, ale prosta i nieomylna**, rysująca się wyraźnie przed oczyma każdego urzędnika, który czuł się Polakiem i był prawym człowiekiem. Instynkt narodowy i poczucie obywatelskie chroniły go od zboczenia na błotne trzęsawiska, z których wychodził zaszargany.

Niestety nie zbrakło urzędników, którzy byli tylko c. k. Austryakami „der polnischen Zunge“, a obowiązków obywatela nie znali. Nie zbrakło głupców-karyerowiczów, łasych na odznaczenia z „Widnia“, nie zbrakło kreatur, szpiegujących i prześladujących zawzięcie wszystko, co wówczas było polskie i nie prusofilskie. Nie zbrakło zajadłych a tępych posiepaków biurokratycznych, istnych Precliczków polskich...

Tym panom trzeba dziś przypomnieć ich działalność w ciągu czterech lat wojny i dać im nie dwuznacznie do zrozumienia, że Polska ich usług nie potrzebuje. Niechaj usuną się w zacisze, aby społeczeństwo o nich czem rychlej zapomniało.

Nie chcemy być rządzeni nadal po austryacku. Wara niedawnym szpiegom i oprawcom od sprawowania urzędów publicznych w Rzeczypospolitej! Wara denuncyantom i prześladowcom, którzy swej władzy nadużywali, od godności obywatelskiej! Niechaj ci panowie sami zrozumieją, że demokratyczne państwo polskie wymaga prawych serc i czystych rąk, a **Precliczków era się skończyła**. Niechaj przeżytki skorumpowanego czynownictwa austryackiego znikną z widnokręgu publicznego, aby ich widok nie wywoływał zajść gorszących, nie przywodził na pamięć ogromu krzywd doznanych! Niechaj nie narażają się **na publiczne piętnowanie**, które staje się konieczne wtedy, gdy w czelności swojej ważą się piąć po nowe godności. Niechaj pozwolą **zapomnieć o sobie!**

* * *

Powyższe uwagi nasunęły się nam pod pióro z okazyi listu, w którym jeden z poważnych obywateli Królestwa Polskiego zapytuje z goryczą, czy istotnie p. starosta Żukotyński wraca do służby rządowej w Tarnowie?

Pan starosta Zygmunt Żukotyński! Ktokolwiek bawił w Zakopanem w zimie z roku 1914 na 1915, pamięta dobrze rządy tego starosty z Nowego Targu. O inteligencyi tego pana świadczy choćby takie jedno rozporządzenie, jak to z 2 marca 1915, iż **w Zakopanem po godzinie 8-ej wieczorem nikomu bez specyalnej legitymacyi pod surową karą nie wolno wychodzić z domu!** Szpieg i denuncyant wszelkiej myśli polskiej, a kat szczególniej Królewiaków — dał się społeczeństwu tak we znaki i rządami swymi w Zakopanem takie wywołał rozgoryczenie, że go wreszcie namiestnik stamtąd usunął i przeniósł do Turki (wspomnieć też należy, że w tym czasie p. Ż. za udowodnione denuncyacyjne oszczerstwo został przez sąd obwodowy w Nowym Sączu wyrokiem z 22 grudnia 1915 Bl. VI. 804/5., skazany na karę aresztu, zamienioną na grzywnę. W Turce p. Ż. zażywał specyalnej sławy — wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne i przeniesiono do Tarnowa, gdzie poszedł ostatecznie na przymusowy urlop dla zdrowia. Był to wstęp do spensyonowania, w trakcie którego prowadzono w dalszym ciągu śledztwo dyscyplinarne o nadużycia urzędowe w Turce. Z powodu wypadków listopadowych śledztwo utknęło na martwym punkcie, a, jak słychać w Tarnowie, Żukotynski znów wraca do służby!

Jest to, zdaje się, Rusin — tak przynajmniej wygląda z fizyognomii — mieniący się dla karyery Polakiem. Znany był w Drohobyczu z tego, że publicznie żałował, iż nie nosi nazwiska niemieckiego, gdyż w dzisiejszych czasach tylko takie nazwisko zapewnia karyerę, a przytem jest to zaszczyt być Niemcem.

Inteligencyi polskiej, bawiącej w Zakopanem w zimie w r. 1914 na 1915 dokuczył najstraszniej. Aresztował na prawo i lewo. Przyczynił się do **internowania mnóstwa Królewiaków**. Jeśli dziś w Królestwie istnieje antypatya do Galicyan, to w niemałej mierze przyczynił się do tego Żukotyński. Zaświadczy o tem każdy, kto przebywał wówczas w Zakopanem.

Rozpisaliśmy się o panu Ż. bynajmniej nie dlatego, aby mu dokuczyć lub mścić się na nim. Ale p. Ż. dał się tak poznać szerokim sferom inteligencyi polskiej i jest tak typowym okazem austryackich rządów, że w jego osobie godzimy w system dawny, po którym dom trzeba oczyścić i wykadzić. Discite moniti!

Zawieszenie broni na ukraińskim froncie.

Biuletyn wojenny grupy gen Rozwadowskiego (nie umieszczonym we wczorajszym numerze z powodu braku miejsca) podaje:

„W nocy z 23 na 24 lutego zawarto na frontach galicyjskich zawieszenie broni, które zaczyna się od godz. 6-ej rano 25 lutego i trwa 24 godzin. Przedłuża się automatycznie o dalsze 24 godzin, jeżeli nie zostało wypowiedziane. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich dopuszczalne jest w 12 godzinach od chwili doręczenia wypowiedzenia misyi ententy we Lwowie. **Obie strony zatrzymują swoje pozycye.**

Powyższy komunikat nie zakreśla wcale „linii demarkacyjnej“, — ani „pasa neutralnego“ między Bugiem a Sanem. Rozejm zawarty oczywiście niczego nie przesądza, ma znaczenie tylko prowizoryczne, — a daje przynajmniej pewną ulgę udręczonemu przez tyle miesięcy Lwowowi.

* * *

RUCH ZE LWOWEM PRZYWRÓCONY.

Jak nam donoszą, ze sfer urzędowych, normalny ruch pociągów między Przemyślem a Lwowem został wczoraj przywrócony.

Czyszczenie ministerstw.

(Telegram od naszego koresp.).

Warszawa, 26 lutego. Dotąd już **6 komisyj** sejmowych zażądało od poszczególnych ministerstw **wykazu zajętego tamże personalu**, jego kwalifikacyi, rang, poborów, lat służby i referatu. Ta dążność posłów do wglądnięcia w etat ministerstw wywołuje **popłoch w sferach ministeryalnych** urzędników, przewidujących słusznie silne przerzedzenie **ich szeregów**. Zarówno skrajna prawica, jak i lewica nie biorą w tem udziału — co więcej, min. poczt. Lindemu, który usunął paragraf 39, najbardziej niedołężnych urzędników, wprowadzonych tam przez p. Arciszewskiego, czyniono na lewicy ostre wymówki. Mimo to, dążenie, aby oczyścić ministerstwa (i niższe władze) ze śmieci, jest zbyt silne, aby ktokolwiek mógł i śmiał publicznie go hamować.

—o—

SKANDAL.

(Telegram od naszego koresp.).

Warszawa, 25 lutego. Silne wrażenie wywołuje tu następujący fakt z czasu rządów prez. Moraczewskiego.

Był w Krakowie w Lidze Pomocy Przemy-

słowej zajęty p. inż. M., który sprzeniewierzył parę tysięcy koron i za to, gdy fałszerstwo kwi tu wyszło na jaw, został z posady usunięty.

Inż. M. wyjechał do Warszawy i tam został przyjęty jako referent w Ministerstwie przemysłu i handlu. Dowiedzawszy się o tem zarząd Ligi Pomocy Przemysłowej zawiadomił o wszystkiem Ministerstwo. W parę dni potem jednak zjawia się w Ministerstwie inż. M. i wręcza list prezydenta ministrów p. Jędrzeja Moraczewskiego, w którym premier oświadcza, iż inż. M. zna i dlatego poleca, aby Ministerstwo wbrew wszelkim zarzutom p. M. na posadzie zostawiło. Oczywiście, woli premiera stało się zadość.

Trójzaborowy zjazd Demokracyi Narodowej.

Prezydyum Stronnictwa demokratyczno-narodowego komunikuje:

Za wspólnem porozumieniem prezesów Stronnictwa demokratyczno-narodowego w b. zaborach: austryackim, pruskim i rosyjskim, zwołujemy na dzień 2 marca, niedzielę, do Warszawy wspólny zjazd Rad naczelnych i Komitetów głównych Stronnictwa. Wszyscy członkowie Komitetu głównego i mężowie zaufania zechcą się stawić: punkt zborny w redakcyi „Gazety Warszawskiej", ul. Zgoda 5. Na porządku obrad: Połączenie trzech grup Stronnictwa w jedną organizacyę — Organizacya — Dyskuya polityczna.

(Z Krakowa najlepszy pociąg sobota, godz. 9·30 wieczorem — w Warszawie o godz. 8 rano.

Vox populi.

Kraków, 26 lutego.

Zdawało się wielom, że żre nas gangrena moralna, że ogół nie dba o dobro ogólne narodu, że nigdy i nigdzie nie zdobędziemy się na jednomyślność. Pesymiści na poparcie tych swoich twierdzeń przytaczali setki dowodów...

A jednak... żywy głos narodu, pobudzone sumienie mas czasem dokonywają cudów: przed trybunałem woli ogółu ugina się i zdemoralizowany Stapiński i zwaryowany Okoń i doktrynerski linoskoczek Daszyński.

Świadkiem cudu takiego były dwa ostatnie posiedzenia Sejmu polskiego. Oto wszystkie wnioski, dotyczące silnej armii i obrony kresów i granic Polski, Sejm jako nagle przyjął jednomyślnie. Oto w deklaracyach wszystkich klubów, nawet najradykalniejszych, znalazły się słowa te same: wotować będziemy pobór powszechny rekruta, wotować będziemy podatki i kredyty, bronić będziemy granic do ostatniej kropli krwi.

Podkreślamy: deklaracyę taką złożył i Stapiński, który niedawno jeszcze rozpędzał chłopów do domów, i Daszyński, który wolał własne bojówki, niż armię, bo pierwsza jest sługą proletaryatu, a druga „broni szlachciców", i Stolarski od Thuguttowców, których leader tworzył swoją milicyę, a nie chciał wojska regularnego.

Widocznie jest jakaś potężna siła w narodzie, która tych wszystkich „radykałów" zmusza do składania oświadczeń, tak odbijających od całej dotychczasowej działalności: Widocznie jest zdrowy trzon narodu, skoro w chwilach ciężkich, decydujących, zdoła skupić wszystkich dla jednego celu.

W praktycznem przeprowadzeniu zgłoszonych wnosków nasunie się niewątpliwie cały szereg trudności. Pp. Perle, Stapińscy, Osieccy, et tutti quanti zasypią tę swoją zasadniczą deklaracyę stosem pobocznych ujadań, skarg, zarzutów. Zapewne ustawa sama przyjdzie do skutku tylko większością głosów, a jednomyślnie, ale to już nie zmieni tego, że wszystkie stronnictwa zobowiązały się do lojalnego położenia podwalin pod budowę państwa.

Będzie to już obowiązkiem tych szerokich narodowo czujących mas doplinować stronnictw, dopilnować poszczególnych posłów, aby obowiązek swój spełnili aż do końca.

Sny o potędze hakatystów w Bielsku-Białej i misya koalicyjna.

(Korespond. „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Biała, 26 lutego.

Mimo zapewnień o lojalności wobec państwa polskiego Niemcom bialsko-bielskim nie przestają roić się po głowie sny o republice Bielsko-Bialskiej w łonie wolnej Polski lub połączonej z mającą według ich planów powstać republiką górno-śląską. Toteż korzystając z pobytu misyi koalicyjnej w Cieszynie, zaprosili dwaj znani hakatyści bialscy, t. j. wiceburmistrz Foerster i radny Piesch delegatów do Bielska, by się na miejscu mogli przypatrzyć stosunkom. Misye, zasięgnąwszy wprzód rady u bryg. Latinika — przybyła rzeczywiście 20 lutego do Bielska. Wbrew jednak nadziejom bielskich republikanów, którzy chcieli wyłącznie misyą się zaopiekować, misya rozpoczęła swą gościnę od przyjęcia powitania i licznych deputacyi w starostwie w Bielsku — poczem dopiero udała się do skonfundowanych wielkości hakatystycznych w magistracie w Bielsku. Nie pomogło nawet przywitanie misyi w języku angielskim (niedawno jeszcze wołano: „Gott strafe England!") — misya nie dała jakoś przyrzeczeń, że z Bielska, Białej i Lipnika i Hałcnowa utworzona zostanie „republiczka" niemiecka, — ale obiecała... życzenia rozpatrzeć. Uderzyć jednak musiało ją bezczelne wprost żądanie Niemców w Bielsku, by im pod względem rządzenia się zostawiono ich odrębność — oraz ich zastrzeżenie, by przed rozstrzygnięciem przez konferencyę pokojową nie próbowały nawet ościenne państwa słowiańskie (a więc i Polska) przez fakta dokonane wpływać na ukształtowanie się losów Bielska!

Tak wygląda lojalność garstki Niemców naszej wyspy językowej wobec państwa polskiego.

Naturalnie brał udział w tej „republikańskiej" komedyi i burmistrz miasta Białej p. Schmeja.

Państwo polskie jest dobre dla tych panów, gdy robi z fabrykantami w Bielsku interesa milionowe na dostawę sukna dla wojska, poza tem Bielsko z Białą mają być republiką! Polacy winni dobrze zapamiętać sobie te hakatystyczne ekstrawagancye — a rząd polski winien więcej niż dotąd zwrócić uwagi na to gniazdo os.

Boleśnie bardzo dotknęło Niemców to, że misya była gościem rządu polskiego, na którego koszt odbyło się na jej cześć przyjęcie w Grand hotelu. A więc i aneksya żołądków misyi nie udała się!

Niepomyślna sytuacya wewnętrzna w Czechach.

Wbrew rozgłoszonym przez Czechów po świecie wieściom o zadowalniającym pod każdym względem stanem rzeczy w Czechach, zamieszcza poczytny organ praski „Tribuna" pod datą 13 lutego artykuł p. t. „Jest gorzej niż było", w którym w nader czarnych barwach przedstawia położenie w kraju. W artykule tym czytamy:

„Po 26 września pisała cała prasa czeska, że już teraz ceny na wszystkie towary spadną, że dostaniemy tu z państw sprzymierzonych wszystkiego nie tylko pod dostatkiem, ale i za bezcen. Aksamitny kapelusz ponoć kosztować ma 4 korony. Obiecywano nam mleko z miodem z krajów sprzymierzonych nie tylko że nie płynie tu naszemi rzekami i strumieniami, ale dzieje się wprost przeciwnie, oprócz mąki i chleba, mamy aprowizacyę znacznie gorszą, niż za czasów Austryi. Rozpisywano się o 60 wagonach sadła, o 20 wagonach kawy, których w Pradze pilnują legioniści podobno, ale nikt z tego wszystkiego ani odrobiny nie dostał. Pod względem politycznym stoimy dziś również gorzej. Cieszyńskie należeć będzie do Polski. W Paryżu z nami mówią z góry, co się zatyczy sprawy zniemczonych krajów czeskich to również jej dotąd nie wygraliśmy. Jak się zdaje, to dotychczas pod każdym względem dawano nam tylko i dotąd dawane są „jabłka cieszyńskie" — (po polsku znaczy to: obiecanki cacanki), które wprawdzie nikogo nie nasycą, lecz tylko na chwilę zaspokoją, aby następnie zawód był tem większy.

Przyparci do muru.

Kraków, 26 lutego.

Jak już donieśliśmy, lwowski *Komitet ratunkowy żydowski* wręczył misyi francusko-angielskiej memoryał w sprawie zajść listopadowych, podając w nim, że w pogromach brali udział księża, oficerowie, lekarze, profesorowie, komisarze policyi, radcy skarbowi, urzędnicy państwowi itd. (wogóle prócz bandytów zawodowych kwiat inteligencyi polskiej, wśród których brakowało chyba tylko członków b. Izby Panów!).

Memoryał był przeznaczony wyłącznie dla członków misyi, miał być poufny — tymczasem niedyskretne „Słowo Polskie" ten niewinny memoryał opublikowało.

W ślad za tem pojawiło się w dziennikach ze strony Konsystorza metrop. ob. łać. we Lwowie publiczne wezwanie do p. dra Tob. Aschkenazego, b. wiceprezydenta miasta, a prezesa Komitetu rat. żyd., aby podał nazwisko księdza, oraz okoliczności stwierdzające jego udział w pogromach. Takasmo postąpiło Tow. Naucz. szkół wyższych, Stała Delegacya funkcyonaryuszów państwowych oraz Dyrekcya policyi, żądając podania *nazwisk winowajców.*

Z obszernej odpowiedzi Komitetu, zamieszczonej pod adresem ks. Arcyb. Bilczewskiego w „Gazecie Porannej" dowiadujemy się o „księdzu" niewiele. Oto co pisze Komitet:

„Jeden z poszkodowanych podał, że *opodal jego sklepu stał ksiądz,* nieznany mu z nazwiska i *zachęcał plądrujący tłum do kontynuowania* dzieła zniszczenia, przyczem wskazał na zamknięty sklep owego poszkodowanego i *zwrócił uwagę tłumu, że to sklep żydowski, który również należy splądrować".*

Resztę odpowiedzi, obejmującej całą kolumnę druku zajmuje geneza powstania Komitetu, wykaz memoryałów, wystosowanych przez żydów. Charakterystycznym jest następujący ustęp:

„Komitet Ratunkowy *wyraża żal, że opublikowanie tego wypadku nadało sprawie pożałowania godny rozgłos,* który atoli nigdy przez Komitet *nie był zamierzony.* Jak zaznaczono, nie były zestawienia i wykazy Komitetu przeznaczone *do publikacyi;* miały jedynie służyć władzom jako *środek informacyi* do szczegółowego poznania *faktycznego* stanu rzeczy. W tym samym celu zostały *wręczone misyi* francusko-angielskiej na jej wyraźne wezwanie. *Miały* one wedle oświadczenia delegata misyi *charakter ściśle poufny i dyskretny, miały służyć dla własnej wiadomości misyi, która przybyła tu w intencyi najbardziej życzliwej i przyjaznej dla sprawy polskiej."*

Wkońcu zapewnia Komitet, że zupełnie się nie przyczynił do opublikowania tego dokumentu (wierzymy!), a tendencye pojednawcze i usiłowania nawiązania nici porozu-

mienia się z żydami artykuł „Słowa" gruntownie przerwał.

Żadna dykasterya urzędnicza, nawet stan kapłański nie ma patentu na to, by w jej szeregach nie znalazła się parszywa owca. Przypuśćmy nawet — w co się wierzyć nie chce — że między rabusiami był ksiądz i że znalazł się taki odważny żyd, który podczas pogromów nie schował się do piwnicy, lecz stał tak blizko bandytów, że nawet słyszał rozmowę owego mitycznego księdza — przypuśćmy, że rabował lekarz, radca, czy profesor i spytajmy, po czem żydzi rozpoznali ich zawód? *Chyba ich znali*, a w takim razie, dlaczego nie podali ich *nazwisk celem surowego ukarania*, a umieścili takie fakta w memoryale, który miał *poinformować* misyę, „nader przyjażnie dla Polaków usposobioną"?

Ściśle poufny memoryał miał nas przedstawić we „właściwem" świetle, wykazać na podstawie protokółów, że pogromy aranżowane były przez zdeprawowany ogół z inteligencyą na czele. Można się było odważnie puścić na oszczerstwa w memoryale nie przeznaczonym do publikacyi.

O pogromach, popełnianych przez polską inteligencyę miała wiedzieć tylko *zagranica, bez wiedzy społeczeństwa polskiego* i w tem cała perfidya memoryału.

Na podstawie jednostronnych i nie sprawdzonych „zeznań" świadków — „Żydowski Komitet ratunkowy — waży się wytaczać sprawę nie przed sądem polskim, ale przed forum zagranicy!

Teraz oszczerców przyparto do muru, wykręcili się co do „księdza", bo poszkodowany „świadek" z całą swobodą przysięgnie, że widział sutannę, brak wąsów i tonzurę... pod czapką, ale jaką dadzą odpowiedź co do reszty osób?

Oczekujemy ze strony żydów podania nazwisk owych radców, lekarzy i profesorów.

Przy tej sposobności dodać należy, że w więzieniach lwowskich siedzi kilkadziesięciu bandytów, oskarżonych o udział w pogromie, między nimi kilku notorycznych morderców.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 25 lutego.

DYSKUSYA BUDŻETOWA.

Po otwarciu posiedznia przez I. wiceprez. Bandrowskiego, rozpoczęła się dalsza dyskusya budżetowa.

R. m. I. Landau omówił szeroko sprawę reformy wyborczej do Rady miejskiej. Następnie zanalizował budżet, i aprobował przekazanie części podatku dochodowego i podatku od zysków wojennych na rzecz gminy. **Sprzeciwił się podwyższenia podatków od czynszów mieszkaniowych.** W końcu wystąpił przeciw. paskarstwu i nawiązując do rewizyi na Kazimierzu i Stradomiu, probował zbijać wywody r. m. Holeksy, wzywając wszystkich do współpracy dla dobra ojczyzny.

POSTULATY ZDROWOTNE.

R. m. dr. Schneider omówił szczegółowo sprawy sanitarne w naszem mieście i rozszerzanie się tyfusu plamistego. **Dotychczas zachorowało około 1000 osób cywilnych na tę straszną chorobę.** W wojsku epidemia **zatacza szersze kręgi; od 16 do 22 bm. zachorowało 133 żołnierzy. Śmiertelność wynosi od 10 — 13 proc.**, przeważnie **wśród młodzieży.** Po omówieniu fatalnych stosunków w szpitalach krakowskich, postawił szereg wniosków w sprawie zasklepienia koryta Rudawy i Młynówki, oraz **gruntownego odczyszczenia miasta, przeniesienie domu karnego do jednego z fortów, budowy szpitala epidemicznego, wydzielenia części lasu Wolskiego na park ludowy.**

OBRONA ŻYDOWSKA.

R. m. dr. Gros zabrał głos podczas dyskusyi budżetowej po raz drugi. Znowu bronił swoich współwyznawców roztrząsając jednostronnie kwestyę żydowską. Mowca na podstawie przygotowanego materyału, który przyniósł ze sobą i rozłożył na ławie radzieckiej, usiłował przekonać członków Rady, **iż obecny antysemicki prąd społeczeństwa polskiego wypływa z głęboko zakorzenionego przesądu(!) i że ten antysemityzm pozbawiony jest podstawy. Mowca ostrzegł Polaków** przed zastosowaniem **„siły bismarkowskiej" w administracyi polskiej, bo tylko idea współpracy może przynieść Polsce korzyści.** W końcu dziwił się, **że Polacy nie mają wiary we własną siłę państwową,** w tę siłę, która w państwach zachodnich wydała tak pokaźne wyniki. W ogóle przemówienie p. Grossa było **przewrotne i nacechowane charakterystycznymi zwrotami, które wzbudziły niesmak u większości członków Rady miejskiej.**

Ostatni mowca r. m. dr. Emilewicz, postawił wniosek w sprawie przesunięcia linii akcyzowej miejskiej poza obręb dzielnicy XXII. (Podgórze).

Spisek anarchistyczny przeciw Wilsonowi.

Wilson wrócił do Ameryki.

Waszyngton. (PAT). Radio stacyi krakowskiej: Prezydent Wilson przybył w niedzielę do Bostonu i przepędził noc na okręcie „George Washington". Wylądowanie nastąpi w poniedziałek rano.

Medyolan. (PAT). „Popolo d'Italia donosi, że prywatne informacye potwierdzają wiadomość o **spisku anarchistycznym przeciw Wilsonowi.** Anarchista Pietro Gorre, którego uwięziono w Cleveland, miał się przyznać, że grupa Workerg of the World poleciła mu zamordowanie Wilsona i Neck Adora.

Znaczenie uznania rządu polskiego przez Francyę.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" ogłasza rozmowę jednego ze swych redaktorów z ambasadorem Noulensem, który między innemi powiedział: **Aklamowanie Paderewskiego i uznanie rządu polskiego** przez kongres pokojowy jest faktem **niezwykle doniosłym** i powinno być należycie ocenione, jest to bowiem **pierwsze faktyczne i definitywne uznanie Polski za państwo samodzielne a rządu polskiego za prawowite jej przedstawicielstwo.** W konsekwencyi tego kroku należy oczekiwać w najbliższym czasie **nawiązania oficyalnych stosunków między mocarstwami ententy a Polską.** Teraz dopiero otrzyma Polska prawo wysłania swoich oficyalnych przedstawicieli jako ambasadorów konsulów itp., jednocześnie mocarstwa koalicyjne nie omieszkają wysłać swoich ambasad do Polski.

Bolszewicy i Ukraińcy

cofają się przed wojskiem polskiem.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 25 lutego:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza. Oddziały nasze obsadziły wieś Miklaszewice. Grupa gen. Listowskiego Po zaciętej walce zdobyto stacyę Kosów i Biten (40 km. na południowy wschód od Baranowic). **Bolszewicy w popłochu uciekli w kierunku na Baranowicz.** Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, zdobyto kilka karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicyi.

Wołyń. Grupa gen. Rydz-Śmigłego. Przeciwakcya prowadzona pod dowództwem kapitana Powroźnickiego miała **zupełne powodzenie.** Doprowadziła ona do wyparcia Ukraińców **poza Stochód.** Należy podkreślić skuteczną działalność artyleryi pod dowództwem porucznika Niewodniczańskiego. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, w tem 1 oficera, zdobyto 6 karabinów maszynowych i 120 karabinów zwykłych.

Galicya wschodnia. Zawieszenie broni.

W zastępstwie szefa sztabu generał.

Haller pułk.

Angielski Nadzeppelin.

Londyn. (PAT). Radio stacyi krakowskiej Największy na świecie statek powietrzny ma być nie długo gotowy. Jest to **odpowiedź** Brytanii na Zeppeliny. Został on szczególnie silnie zbudowany według świetnego rysunku. „Daily Mail" pisze, że statek ten próbowano najsumienniej, jak tylko można było wymyśleć. Wyszedł zaś z próby z tryumfem. Szybkość jego jest bardzo wielka, podobnie zdolność manewrowania w powietrzu. Istnieje zamiar ustanowienia rekordu dla tego rodzaju statków. Prawdopodobnie będzie on przebywał 60 do 70 mil ang. na godzinę. — Jest to wielki postęp. **Przejazd nad Atlantykiem nie będzie wzbudzał obawy dla żego statku.** Oceniają, że przebędzie Antlantyk z szybkością 60 mil ang. na godz. Sprawa terminu przejazdu zostanie rozstrzygnięta przez władze.

Zawieszenie broni na froncie wschodnio-galicyjskim.

Przemyśl. (PAT). „Ziemia Przemyska" donosi: Mimo zawieszenia broni Ukraińcy w dniu dzisiejszym koło Mościsk i w drugiem jeszcze miejscu atakowali nasze pozycye.

Komisye dla rozejmu wyjechały do Sambora i Chyrowa. W Przemyślu w skład komisyi rozejmowej wchodzi ze strony polskiej pułkownik Teksler i por. Stanecki, ze strony koalicyi oficer włoski, porucznik Verini. Delegat ukraiński także tu przybył i ma się

przedstawić brygadyerowi Minkiewiczowi. *W Chyrowie* urzęduje ze strony polskiej podpułkownik Rychliński i por. hr. Krasicki, ze strony ukraińskiej por. Lisiewicz, w Samborze podpułkownik Wniejawski i ppor. Zajchowski. Komisye te powołane są do czuwania nad nienaruszalnością zawieszenia broni. Podobne komisye utworzone we wszystkich stacyach węzłowych, jak Bóbrka, Sokal i Krasne.

Przemyśl. (PAT). „Ziemia Przemyska" donosi z Łupkowa: Do Mezo Laborcz przybyły trzy kompanie ukraińskie z karabinami maszynowymi i dwoma armatami, celem ewentualnego powstrzymania ataku polskiego. Zaniepokojenie wśród Ukraińców wywołała *postawa Słowaków,* którzy cierpią straszliwie od Czechów i z całą nadzieją *spoglądają ku Polakom. Czesi bardzo się obawiają polskiej pomocy dla Słowaków* Połączenie kolejwe między Satoralia Ujhely a Nagy Mikuli jest przerwane.

Co słychać w mieście?

—o—

Kraków, 25 lutego.

Mapa Komitetu Narodowego w Paryżu.

W oknie wystawowem sklepu Administracyi „Ilustr. Dziennika Polskiego" przy ul. Szpitalnej (naprzeciw teatru m.) widnieje **FOTOGRAFICZNA REPRODUKCYA MAPY PROJEKTOWANEJ PRZYSZŁEJ POLSKI,** którą przewodniczący Komitetu Narodowego R. Dmowski **przedłożył kongresowi pokojowemu w Paryżu. Według tej mapy Polska, którą ujrzy rok 1919 obejmować miałaby 456 tysięcy kilometrów kwadr. i 38 milionów mieszkańców. Na powyższe granice zgodzili się w zasadzie delegaci Francyi na kongresie (Clemenceau, Pichon, Klotz, Andre Tardieu i Jules Cambon), tudzież marszałek Foch.**

Dokładna reprodukcya owej mapy — jest w Administracyi „Il. Dziennika Polskiego" do nabycia w cenie 1 korony za sztukę.

Przy tej sposobności wspominamy, że redakcya „Ilustr. Dz. Pol." przygotowała wydanie wielkiej i dokładnej:

1) **mapy Polski,**

2) **mapy Europy, skoro tylko kongres ustali** definitywnie granice. **Będą to premie dla Czytelników.**

—o—

NARADY MINISTRÓW. Wczoraj rano i popołudniu toczyły się w biurach K. Rz. narady ministeryalne, w których wzięli udział przybyli z Warszawy ministrowie: handlu Hącia, robót publicznych Pruchnik, wicemin. skarbu Byrka, szefowie sekcyi minist. hand. Klareer, robót publicznych Jakimowicz, radca min. Krupski i inni. Z ramienia K. Rz. pp: Kędzior, Zieleniewski, szef sekcyi Herbst, prof. Nowak, bar. Battaglia, marsz. Niezabitowski, nadradca Panenko i inni. — Obecni wypowiedzieli się za przekazaniem rządowi centralnemu K. U. O wydziałów robót publicznych, rolnictwa przemysłu i handlu. — Po konferencyi minister handlu Hącia przyjmował interesantów w biurach wydziału przemysłu i handlu, zaś o godz. 6 odbyło się powitanie tego ministra w Izbie handlowej. — W przyszłym tygodniu odbędą się nowe konferencye ministeryalne w Krakowie w sprawie budowy dróg wodnych i przejęcia przez rząd warszawski wydziału skarbowego K. Rz.

PRZESTEMPLOWANIE NIEZREALIZOWANYCH KUPONÓW CUKROWYCH. W celu obliczenia i uzyskania potrzebnego kontyngentu cukru dla osób, które dotychczas nie zrealizowały kuponów cukrowych za 1-szą połowę lutego br., magistrat krakowski wzywa interesowane strony, aby w czasie od 26 bm. do 1 marca włącznie zgłaszały się z legitymacyami poborowemi w Wydziale III c magistratu do przestemplowania odnośnych kuponów, a to w następującym porządku początkowych liter nazwisk: od A—G we środę, od H—Ł we czwartek, od M—R w piątek, od S—Z w sobotę. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. — Na kupony nie przestemplowane cukier za ubiegłe okresy bezwarunkowo nie będzie wydawany. — Termin sprzedaży cukru na przestemplowane kupony podany będzie w swoim czasie do publicznej wiadomości.

TŁUSTY CZWARTEK DLA DOROSŁYCH. Artystki i artyści naszego dramatu urządzają we czwartek 27 bm. w teatrze im Słowackiego wesoły wieczór zapustny, o swywolnym programie, na który złożą się: dwie nieznane w Krakowie jednoaktówki, tłómaczone ad hoc z francuskiego i urozmaicona część kabaretowa. — Niezwykłym tym występem chcą inicyatorzy dać publiczności naszej sposobność do zabawienia się bodaj raz w niewesołym karnawale b. roku, występując w innych od zwykłych rolach. — W jednoaktówkach wystąpią pp: Solska-Grosserowa, Górska, Bończa, Szymborski, Żarski i i., w części zaś kabaretowej pp.: Zielińska (taniec), Zahorska (śpiew), Łuszczkiewicz-Gallowa, Malicka, Feldman, Jednowski i i. — Conferencier'em będzie p. Z. Nowakowski. Wieczór ten urządzają sami artyści, korzystając z udzielonej przez gminę sali. Bilety o 50 proc. podwyższone sprzedaje kasa dzienna teatru (dla odróżnienia od biletów przedstawienia wieczornego są żółte). Początek o godz. 10-tej wieczór.

KONFERENCYA WĘGLOWA. Wczoraj przybył do Krakowa major Wicaire z misyi jenerała Barthelemy'ego. Dziś rano odbędzie konferencyę z przedstawicielami przemysłu węglowego w sprawach produkcyi węgla krajowego, poczem wyjeżdża do Dąbrowy górniczej.

GŁÓWNY KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI POLSKIEJ ma swoje biuro przy ulicy Gertrudy 7, parter, gdzie urzęduje się codziennie od godz. 9—1 i od 4—7. Uprasza się wszystkie osoby, które chcą pracować na rzecz pożyczki polskiej, o łaskawe zgłoszenie się w tem biurze. — Sekcya szkolna Głównego Komitetu propagandy pożyczki polskiej uprasza wszystkie Dyrekcye szkół o podanie kwot zebranych na pożyczkę polską przez Grona naczycielskie i młodzież, do Biura Komitetu w Krakowie, ul. Gertrudy 7 i to do końca m. tego br.

DWIE SZAJKI BANDYTÓW PO KLUCZEM. Onegdaj zrabowano sklep bławatny przy ulicy Staromostowej w Podgórzu, zabierając towar za 10.000 koron. Wczoraj udało się policyi aresztować sprawców tego włamania, Stanisława Tyrałę i Ludwika Szczepowskiego. Trzeci bandyta, Kazimierz Zięba, w czasie obławy otrzymał postrzał w prawą nogę i został przewieziony do szpitala. Zbiegł Piotr Czajkowski. Część zrabowanego towaru odebrano od włamywaczy.

Równocześnie aresztowano drugą szajkę bandytów, która dokonała szeregu napadów na mieszkania Brauna, Okręta, Glassa i Lieblicha. Aresztowani są Andrzej Zięba i Ludwik Rojewicz. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono złote zegarki damskie, łańcuszek złoty męski, dwie pary oficerskich butów, trzy brauningi i kilkanaście naboi. Aresztowania bandytów dokonali insp. policyi Kaczor i Kościów.

CZY OMYŁKA? Osoba zupełnie wiarygodna podaje nam fakt, że w „kupionem przez nią pudełku „damskich papierosów, w nieuszkodzonem opakowaniu fabrycznem, brakowało 20 papierosów. Jeśli omyłka — to za gruba.

NAGRODY ZA WYKRYCIE BANDYTÓW. Od czasu reorganizacyi straży bezpieczeństwa publicznego i ustanowienia szeregu nowych posterunków policyjnych, ilość włamań zmniejszyła się. Niema dnia, żeby żołnierz policyjny nie aresztował na gorącym uczynku włamujących się opryszków. Celem zachęcenia do sumiennej pracy stójkowych, Dyrekcya policyi krakowskiej rozdała między żołnierzy patrolujących na ulicach, za schwytanie przestępców, szereg nagród pieniężnych w wysokości od 40—200 koron. Nagrody otrzymali: plut. Kaz. Rzeszutko, sekc. Józef Cenga, szereg. Jan Sikora, plut. Piotr Klejdyn, sierż. Alojzy Wrzak, szereg. Włosiński i Legrand, plut. Ślusarczyk, oraz sekc. Jan Słowieński. Nagrody wręczył im dyr. pol. r. Krupiński, w obecności oficerów i oddziałów policyjnych.

SIŁY NAUCZYCIELSKIE DLA WIELKOPOLSKI. W uzupełnieniu zamieszczonej poprzednio notatki donosimy, że zgłoszenia **ustne** na posady profesorów i dyrektorów szkół średnich w Wielkopolsce przyjmuje nie p. Fr. Sal. Krysiak, lecz Sekcya szkolna w Collegium novum (sala 82) codziennie od 6—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

KS. STANISŁAW ICIEK, kapelan wojsk polskich, który tak bardzo zasłużył się u nas przez energiczną propagandę polskiej pożyczki państwowej, wyjechał w poniedziałek z Krakowa do Paryża.

SKŁADKI. Zygmuś Wojciechowski na głodnych we Lwowie K 10.

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 26 lutego: „Wujaszek Alfonsa". — „Czuła struna" — „Wesele w Ojcowie".

Czwartek 27 lutego: „Pani K..."

Generał francuski Dupont bada stosunki w Wielkopolsce

Poznań. (PAT). Dnia 25 lutego. W sprawie pobytu jenerała Duponta otrzymujemy z miarodajnej strony następujące szczegóły: Jenerał Dupont pragnął przekonać się czy Polacy są gotowi zaprzestać walki z Niemcami i zastosować się do decyzyi marszałka Focha, co do linii demarkacyjnej. Okazała się potrzeba *dokładnego zbadania stosunków* We wszystkich odcinkach skontrolowano tereny, które należałoby opuścić, a które należałoby zająć. Rozważano także myśl utworzenia *strefy neutralnej po obu stronach linii demarkacyjnej.* Nasze władze cywilne i wojskowe wyraziły co do warunków postawionych przez marszałka Focha życzenia, wskazano interesem *jedności Polski.* Jenerał Dupont przyrzekł przedstawić te żądania na miejscu miarodajnem. Wobec *niekarności Heimatschutzu* wszystkie zmiany linii bojowej są niekorzystne zarówno ze stanowiska interesów wojskowych, jak i ze względu na dobro ludności. Pozatem komisaryat naczelnej Rady ludowej przedstawił jenerałowi Dupontowi *opłakane położenie ludności polskiej za linią bojową na Śląsku w Prusach Królewskich i Książęcych* oraz *w głębi Niemiec.* Komisaryat wystosował na ręce jenerała Duponta umotywowaną prośbę do ententy, aby zaopiekowała się naszymi braćmi, poręczając im swobodę polityczną, zwłaszcza prawo swobodnego znoszenia się z całą resztą Polski i władzami polskiemi.

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi ze Spas: Generał Hammerstein wręczył wczoraj sojusznikom przedstawienie „okrucieństw" popełnianych w prowincyi Poznańskiej przez Polaków na obywatelach niemieckich. Zauważyć wypada, że materyał to niezupełny, gdyż komunikacya z niemieckiemi obszarami obsadzonymi przez Polaków jest przerwana. Gen. Hammerstein zakończył, że konieczny jest położyć kres „nieludzkiemu postępowaniu Polaków.

NEMCOM TRZEBA OKAZAĆ, ŻE SĄ ZWYCIĘŻENI!

Amsterdam. (PAT). Z Paryża donoszą: Pichon oświadczył w mowie, że jego zdaniem obsadzenie obszaru wzdłuż Renu potrwa dłużej niż rok.

Jak donosi jeden z dzienników francuskich Komenda wojsk sojuszników na owym obszarze rekwiruje wiele mieszkań celem pomieszczenia licznego sztabu urzędników.

Pisma francuskie donoszą: Iż Pichon miał oświadczyć, że mowy wygłoszone w Weimarze dowodzą potrzeby okazania Niemcom, że są zwyciężeni.

I „GRUBA BERTA“ POJEDZIE DO PARYŻA!

Paryż. (PAT). Radio stacyi krakowskiej. Według paryskiego korespondenta „Exchange Telegraph“ marszałek Foch zażądał od niemieckich pełnomocników wydania „grubej Berty“, która rzucała pociski na Paryż. Działo to zostało zabrane przez nieprzyjaciela i umieszczone w parku artyleryjskim pod Moguncyą. Tam zostało znalezione przez oficerów francuskich, którzy odbierali niemieckie materyały wojenne. Teraz „gruba Berta“ prawdopodobnie zostanie sprowadzona do Paryża.

SEJM.

Druzgocąca polemika Korfantego.

Warszawa. (PAT). Początek posiedzenia o godzinie 3'45 popołudniu.

M a r s z a ł e k zwraca uwagę, że Sejm tak zasypany jest interpelacyami i wnioskami, że przy rzetelnej pracy wystarczy ich na dwa lata. Prosił tedy posłów, aby ograniczali się w w stawianiu wniosków.

Izba przechodzi do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta ministrów i ministra skarbu.

DR. LOEWENSTEIN IMIENIEM ŻYDÓW POLAKÓW.

Zabrał głos Poseł Loewenstein, **który** imieniem **Żydów-Polaków oświadcza:**

Wśród rozpraw poruszyło kilku mowców sprawę **Żydów polskich.** Jest to jedno z **najtrudniejszych zagadnień polityki narodowej.** Dzisiaj poseł pragnie tylko zaznaczyć zasadnicze swoje stanowisko w tej sprawie i imieniem Polaków-żydów oświadcza: Przyznajemy się **niezłomnie do narodowości polskiej i do państwa polskiego,** da Bóg, że w najszerszych granicach Ziemię tę od wieków zamieszkujemy, ona nas zrodziła, w niej spoczywają prochy naszych ojców; polska ta ziemia jest naszą Ojczyzną. W tej ojczyźnie naszej domagamy się równych praw dla **narodowości żydowskiej,** gotowi do spełnienia równych obywatelskich obowiązków Domagamy się dla ludności żydowskiej pełnego i sprawiedliwego udziału w całokształcie życia państwowego i wszystkich dziedzinach życia, a więc zarówno w ciałach prawodawczych jak i w zarządzie państwa. Zasada ta powinna być uświęcona nietylko przez ustawy nowego państwa, ale winna wniknąć w życie narodu. Świadomość społeczeństwa, aby Polska na równi stanęła z wyżyną demokracyi zachodniej, Rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce jest **zagadnieniem polskiej racyi stanu** i dokonane być musi w ramach państwowości polskiej ku sprawiedliwemu zaspokojeniu potrzeb ludności żydowskiej. Temu stanowisku my Polacy-Żydzi od lat poświęcaliśmy cały nasz trud. Niestety zbyt mało doznaliśmy zrozumienia (!) z nikąd **poparcia, znikąd pomocy.** (!) W społeczeństwie polskiem nasze nawoływania nie znajdowały odgłosu, przez co osłabiał się wpływ w naszej działalności w społeczeństwie żydowskiem. — Fala niechęci ku Żydom podsycona uogólnianem potępiona godnych wykroczeń jednostek, rosła coraz bardziej, nastąpiły smutne nad wyraz zdarzenia, o których w tej uroczystej chwili przemilczeć wolę. Wśród zamętu wojny i jej ponurych następstw rozwój idei, której my Polacy żydzi bronimy został wstrzymany. Wierzymy jednakże w jej przyszłość, przeświadczeni, że tylko zdala od separatyzmu w zgodnej współpracy ludności chrześciańskiej z żydowską w Polsce tkwi rozwiązanie sprawy Żydów w Polsce.

Mowa Korfantego.

Pos. Korfanty omawia smutne położenie kraju spowodowane **barbarzyństwem rosyjskiem, pruskiemi rabunkami.** Krytykuje stosunki **panujące w ministerstwie spraw zagranicznych,** poczem omawiał sprawę **pułkownika Zawrzila,** komenda intendentury armii polskiej, który za czasów okupacyi austryackiej z ramienia rządu austryackiego **łupił i plądrował ludność polską.** Gospodarkę Zawrzila poddaje mowca surowej krytyce. **Dymisyi tego oficera obcej armii władze polskie nie przyjęły.** Mowca wzywa Sejm, aby wydał swój sąd o tym fakcie. Dalej oświadcza mowca, że klub jego będzie wszelkiemi siłami bronić forum, które lud polski sobie nadał, będzie zwalczał wszelkie siły i wszelkie dążenia do ukrócenia istnienia praw **suwerenności Sejmu** (głosy: słusznie). Klub nasz użyje wszelkich sił, aby przeciwdziałać **zapędom dyktatorskim jednostek,** które pochodzą bądź to ze skrajnej **prawicy czy też z lewicy.** Będziemy występowali przeciw zapędom dyktatorskim jednostek, ale także przeciw **maskaradom monarchicznym,** które są zupełnie zbyteczne w Rzeczypospolitej polskiej. Będziemy występowali przeciw wyłączności kółek, przeciw despotyzmowi pewnych grup społecznych (głosy: słusznie)! Będziemy się przeciw stawiali wszelkim dążeniom anarchicznym w kraju.

Pos. Korfanty odpowiada następnie posłowi Stolarskiemu na jego zapytanie wystosowane wczoraj do prezydenta ministr., gdzie **są wichrzyciele?** O tem może się pos. Stolarski dowiedzieć od kolegów **z komisyi konstytucyjnej.** Pos. Korfanty odpowiada następnie na zarzuty posła Fichny, który zarzucił dzielnicy pruskiej politykę podwórkową i krytykował tamtejsze przepisy. Przepisy te zostały tam wprowadzone mówił pos. Korfanty dla przeszkodzenia **napływowi paskarzy i agentów partyjnych,** wprowadzających agitacyę partyjno polityczną w szeregi armii.

W dalszym ciągu swego przemówienia polemizował pos. Korfanty **z wywodami posłów żydowskich** Priluckiego i Gruenbauma. Klub mowcy potępia wszelkiego rodzaju **nadużycia wobec ludności żydowskiej jak najenergiczniej** i innego stanowiska nie zajmie. Ale za te prawa, które jej daje Rzeczpospolita polska, ludność żydowska musi spełnić **wszystkie obowiązkie** względem tego państwa. Ten jednakże kto dziś staje na stanowisku neutralnem ten wyjmuje się eoipso z pod prawa. (na sali: bardzo słusznie). Panowie nie kontentujecie się prawami, które mają żydzi amerykańscy, a które tu Polacy im też dali. Prawa te mają żydzi w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francyi. Ci panowie żądają jeszcze **jakichś nadmiernych specjalnych praw, jakichś przywilejów.** Otóż w naszym narodzie chcą oni stworzyć nowe państwo w państwie i do pewnego stopnia chcą mieć **większe prawa niż reszta obywateli.** W Nowym Jorku żyje milion żydów, ale nie żądają oni tam specyalnych przywilejów ani autonomii. Żydom należy dać pełny wymiar sprawiedliwości, ale **przywilejów większych, niż je ma obywatel polskiej narodowości dać pod żadnym warunkiem nie można.** Posłowie żydowscy ryczałtowo oskarżają społeczeństwo polskie. Mowca wskazuje tu na memoryał wniesiony poufnie przez Aschkenazego misyi ententy we Lwowie, oskarżający duchowieństwo, profesorów, urzędników o zorganizowany udział w pogromach (wołania: hańba!). Na żądanie wymienienia nazwisk tych winowajców Aschkenaze odpowiedział, **że nazwisk nie ma.** Kto oskarża o zbrodnię musi mieć cywilną odwagę nazwać zbrodniarza po nazwisku (głosy: słusznie) (wołania: Oszczerstwo)! Po znanych wypadkach grudniowych prasa berlińska jak „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Zeitung“ i tym podobne pisma żydowskie ogłosiły światu...

Pos. G r u e n b a u m woła: Berliner Tageblatt nie jest pismem żydowskiem. To Kuryer Warszawski jest pismem żydowskiem!

Na sali głosy: To bezczelność! Wyrzucić go z Sejmu! Wrzawa.

M a r s z a ł e k: Proszę nie zapominać o godności Sejmu!

Pos. W i t o s: I o tem, że jest polski!

Pos. K o r f a n t y... ogłosiły światu, że w Poznaniu był pogrom żydowski, a tymczasem w Poznaniu żydom ani włos z głowy nie spadł. Gdy idzie o ofenzywę na Polaków wśród żydów panuje zgodność.

Następnie polemizował mowca z wywodami Daszyńskego z jego analizą przeszłości i zbija jego wywody. Wroga wypędził naród, w części chłopi i robotnicy, ale nie ci stojący pod komendą posła Daszyńskiego. Przeważna większość chłopów i robotników nie pozostaje pod komendą pana Daszyńskiego. Omawiając działalność rządu pana Moraczewskiego powiedział Korfanty: Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności mała stosunkowo partya dostała w swe ręce ster władzy. Ponieważ znaną jest rzeczą na świecie, że każda władza jest słodka i że ten kto się do niej dorwał nie chce jej wypuścić z rąk dlatego i pan Moraczewski trzymał się tej władzy.

Pos. M o r a c z e w s k i woła: To kłamstwo Pan świadomie kłamie.

M a r s z a ł e k: Pos. Moraczewski użył wyrażenia „pan świadomie kłamie“. Przywołuję pana do porządku.

Dalej zbijał pos. Korfanty zarzuty, czynione komitetowi paryskiemu: Jeżeli Polska znajduje się dziś w szeregu narodów zwycięskich, jeżeli my, Polacy, mamy przedstawicielstwo w naradach *międzysojuszniczych*, jeżeli w naradach, dotyczących związku narodów zasiadają nasi przedstawiciele, to jest to *wyłącznie zasługą komitetu paryskiego.*

(Na prawicy i w centrum ożywione głosy: Tak jest. Taką jest racya polska! — Na lewicy wielka wrzawa.)

Pan Moraczewski mówił o swojej polityce jako o polityce neutralności, ale proszę panów, polityka pana Moraczewskiego neutralną nie była! *On był aktywistą,* i to *nie lada aktywistą.* Na dowód tego przytacza mowca książkę napisaną przez Moraczewskiego, a wydaną w roku 1915 w Lozannie, a więc bez cenzury niemieckiej i austryackiej, pod tytułem: „Zarys sprawy polskiej w obecnej wojnie. Rozmyślania polityczne na obecną dobę“. Korfanty przypomina dalej telegramy do Wilhelma z okazyi proklamacyi listopadowej.

Korfanty mówi dalej.

Po nim przemawiali soc. Barlicki, syon. Thon i Grabski. Weszcie zabrał głos marszałek

Marszałek odczytuje następujący wniosek:

SEJM PRZYJMUJE DO WIADOMOŚCI SPRAWOZDANIE PREZYDENTA RZĄDU IGNACEGO PADEREWSKIEGO I WYRAŻA MU ZAUFANIE.

Sejm przyjął ten wniosek olbrzymią większością.

Sekretarz odczytał następnie wniosek nagły posła Perla w sprawie projektowanego zaprowadzenia **stanu wyjątkowego w Lubelskiem i w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Wniosek ten domaga się od rządu, aby wyjaśnił, na jakiej podstawie zamierza użyć tego środka przeciw walce ludu pracującego o polepszenie bytu. Wniosek prosi Sejm o wezwanie rządu, aby wogóle nigdy na własną rękę bez uchwały Sejmu nie wprowadzał stanu wyjątkowego.

Nagłość wniosku uchwalono po krótkiem umotywowaniu przez posła Perla.

Marszałek przywołał posła Barlickiego do porządku za to twierdził, że żandarmerya polska jest następczynią rosyjskiej

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 3 ipół popołudniu.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajdują się następujące sprawy: Wniosek nagły posła Skarbka i Korfantego w sprawie **poboru do wojska,** wniosek nagły posła Adama, w sprawie pomocy dla Lwowa, wniosek posła Bobrowskiego i tow. **w sprawie obrony Śląska,** wniosek posła Witosa w sprawie **naprawy stosunków w armii.**

Ceny ogłoszeń:

	K. h.
Wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce	—.60
„ „ „ układ tabelaryczny	—·70
Drobne ogłoszenia za słowo (pierwsze słowo liczy się podwójnie) minimum 3 K	—·20
Matrymonialne	—·25
Nadesłane za wiersz	2·—
Śluby i nekrologi za wiersz	4·—
Pasek pierwsza strona	30·—
„ wewnątrz Nru	20·—
Załączniki t prospekty miejscowe i zamiejscowe za 100 egz.	2·—

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.